

TEATR IM. W. HORZYCY
W TORUNIU

PIGMALION

TORUŃ, MARZEC 1968

BERNARD SHAW

PIGMALION

Przygoda romantyczna
w pięciu aktach

Przełożył: Florian Sobieniowski

Dyrektor i Kierownik Artystyczny:
Hugon Moryciński

Kierownik Literacki:
Andrzej Wróblewski

PREMIERA
Marzec 1968 r.
Nr 44/65

G. K. CHESTERTON o G. B. SHAW

Być zawsze w zgodzie z tym co najświeższe, co aktualnie modne, to ambicja małostkowa, chyba, że ktoś jest wydawcą almanachów; przynajmniej, że Shaw czasem przemawiał jak taki filozof z almanachu. Niemniej wyrażenie o nadążaniu za tym co aktualnie może być użyte przez ludzi myślących: będzie tak w wypadkach gdzie jakaś stereotypowa wersja spraw dziejących się w danej chwili skrywa przed naszymi oczyma to, co dzieje się naprawdę. Tak na przykład dzienniki nigdy nie nadążają za tym co aktualne. Autorzy wstępnych artykułów są zawsze w tyle za czasem, bo się śpieszą. Muszą nawiązywać do swoich przestarzałych poglądów na sprawy: nie mają czasu, by sobie stworzyć nowy pogląd. Wszystko, co robi się w pośpiechu na pewno okaże się przestarzałe: dlatego nowoczesna cywilizacja przemysłowa nosi na sobie takie ciekawe piętno podobieństwa do barbarzyństwa (...) Otóż w znaczeniu tu wyjaśnionym Shawowi udało się i udaje nadażać za tym, co aktualne. Wprowadził do teatru sprawy, których nikt inny do teatru nie wprowadził — sprawy dziejące się na ulicy przed teatrem. A teatr jest przecież właśnie instytucją, która potrafi z dumą wprowadzić na scenę konną dorożkę jako rekwizyt realizmu, gdy każdy na zewnątrz gmachu gwizda na taksówkę.

Otóż warto pod tym względem zdać sobie sprawę jak wiele razy i jak świetnie Shaw wkroczył na scenę ze sprawami, które naprawdę dzieją się w świecie. Poranne dzienniki i uroczyste poranki publiczne co dzień obchodzone jeszcze wciąż tłumaczyły z powagą, do jakiego stopnia wojna nowoczesna zależy od prochu. *Żołnierz i bohater* wyjaśnił do jakiego stopnia wojna nowoczesna zależy od czekolady. Każda

sztuka i każde pismo kreśliło sylwetę proboszcza — łagodnego konserwatysty. *Kandyda* zobaczyła i uchwyciła sylwetę nowoczesnego proboszcza, który jest zaawansowanym socjalistą. Nieskończona ilość artykułów po magazynach i komedii dziejących się w towarzystwie opisuje emancypowaną kobietę jako postać nową i rozwichrzoną. Tylko *Nigdy nic nie wiadomo* było sztuką na tyle młodą, że w niej postać emancypowanej kobiety jest już stara i szanowna. Każdy tygodnik humorystyczny karykaturował niewykształconego dorobkiewicza. Tylko autor *Człowieka i nadczłowieka* — miał wystarczającą wiedzę o nowoczesnym świecie, by skarykaturować wykształconego dorobkiewicza, tego Strakera, który umiecytować Beaumarchais'ego, choć nie potrafi wymówić jego nazwiska. To jest drugie prawdziwe i wielkie dzieło Shawa — wypuszczenie na scenę świata, niby rzek, wpuszczonych do Augiaszowej stajni. Do teatru wpuścił trochę ulicy. Pozwolił, by coś z tego, co szeptają na ulicy, znalazło się na scenie. Wielość rozwiązań we filozofii jest równie niemądra jak w arytmetyce, ale można być słusznie dumnym z różnorodności materiałów, na których ma być oparte rozwiązanie. Po Bernardzie Shaw można powiedzieć, że nie ma tematu nie nadającego się do sztuki teatralnej, jeżeli autor potrafi go uczynić przyzwoitym, zabawnym i nieodbiegającym od rzeczy. Czyjś stan zdrowia, religia jego lat dziecinnych, jego muzykalność lub jego ingerencja w sprawy kuchenne — wszystko da się ożywić, jeżeli ma cokolwiek związku z tematem. Żołnierz może wspominać tak kawalerię, jak intendenturę, ba, książd może rozprawiać o religii czy wręcz o teologii. To się nazywa być filozofem, to się nazywa wprowadzić na scenę wszechświat.

BERNARD SHAW

PIGMALION

Przygoda romantyczna
w pięciu aktach

Przełożył: Florian Sobieniowski

OSOBY:

Prof. Henryk Higgins	— WITOLD TOKARSKI
Pułkownik Pickering	— STEFAN BURCZYK
Eliza Doolittle — kwiaciarka	— TATIANA PAWŁOWSKA
Alfred Doolittle — śmieciarz	— CZESŁAW JAGIELSKI
Pani Pearce	— EWA EKWIŃSKA
Pani Higgins	— GRAŻYNA KORSAKOW
Pani Eynsford Hill	— TERESA LEŚNIAK
Klara, jej córka	— BARBARA ZAJĄCZKOWSKA
Fred, jej syn	— MAREK BARGIEŁOWSKI
I Przechodzień	— CEZARY KAZIMIERSKI
II Przechodzień	— TOMASZ WITT
Pokojówka	— * * *
Policjant	— * * *

Reżyseria:
MARIA D'ALPHONSE

Scenografia:
VLASTIMIL KOUTECKY

Opracowanie muzyczne: GRZEGORZ KARDAS

Asystent reżysera: WITOLD TOKARSKI

SHAW W POLSCE

Raymond Mander i Joe Mitchenson w książce, którą wydali w cztery lata po śmierci Shawa, naliczyli, że jest autorem 53 utworów teatralnych. Odejmując od tej liczby 21 jednoaktówek i fraszek scenicznych o najbardziej groteskowych tytułach i określeniach rodzaju widowiska pozostają 32 utwory całowieczorowe.

W Polsce grano 28 sztuk Shawa. Dotychczas nie wystawiono trzech utworów scenicznych: *Powrotu do Matuzala*, *Drugiej wyspy Johna Bulla* i ostatniej całowieczorowej sztuki Shawa: *Biliony Buoyantów*.

Większość utworów Shawa ukazała się na scenie Teatru Polskiego i Małego w Warszawie, przeważnie w przekładach Floriana Sobieniowskiego. Są to następujące sztuki: *Szczygli zaulek*, *Żołnierz i bohater*, *Nigdy nic nie wiadomo*, *Lekarz na rozdrożu*, *Major Barbara*, *Związek niedobry*, *Pierwsza sztuka Fanny*, *Człowiek i nadczłowiek (całość)*, *Pigmalion*, *Święta Joanna*, *Wielki kram*, *Nad przepaścią*, *Zbyt prawdziwe*, *aby było dobre*, *Matolek z Wysp Nieoczekiwanych*, *Milionerka i Genewa*. A więc sztuk 16. Poza tym wystawiono tam cztery utwory jednoaktowe, a dwa utwory całowieczorowe w dwóch, względnie trzech, nowych inscenizacjach. Razem poświęcono Shawowi w Teatrze Polskim w latach od 1914 do 1956 r. — 950 wieczorów, a więc prawie trzy pełne lata pracy teatralnej.

Ponieważ Londyn nie kwapił się z prapremierami Shawa, więc połowa ich odbyła się poza Londynem i Anglią, przeważnie w Nowym Jorku, gdzie dano 9 prapremier. Dalsze dwie dano w Berlinie, dwie w Wiedniu i po jednej w Zurychu i w Warszawie.

Prócz prapremiery *Wielkiego kramu* odbyły się w Teatrze Polskim (przed Anglią i przed wszystkimi krajami europejskimi) trzy premiery na-

stępujących sztuk: *Zbyt prawdziwe, aby było dobre*, *Matolek z Wysp Nieoczekiwanych i Milionerka*. Ponadto premiera *Nad przepaścią* odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie o dwa-dzieścia kilka dni wcześniej niż premiera londyńska. Tę uprzywilejowaną sytuację zawdzięczał Teatr Florianowi Sobieniowskiemu, który będąc w przyjacielskich stosunkach z Shawem otrzymywał od autora rękopisy do przekładu oraz prawo pierwszeństwa do wystawienia tych sztuk w Teatrze Polskim.

Fakty te dowodzą, że Warszawa zajmuje dość poważne miejsce w kultywowaniu twórczości teatralnej Shawa. Jeżeli chodzi o szczytowy okres jego twórczości, Teatr Polski wystawił wszystkie całowieczorowe utwory Shawa — począwszy od *Świętej Joanny*, a kończąc na *Genewie*. Obecna inscenizacja *Świętej Joanny* jest 24 premierą Shawa na scenie teatrów Polskiego i Małego w Warszawie. Dwudziestą piątą *Dom złamanych serc*, a dwudziestą szóstą — *Nawrócenie kapitana Brassbouda*.

W myśl ogólnej opinii najwybitniejszych krytyków polskich, przedstawienia w Teatrze Polskim były na dobrym poziomie reżyserskim, aktorskim i scenograficznym. Inscenizowali Shawa następujący reżyserowie: K. Borowski, K. Dunin-Markiewicz, B. Korzeniowski, L. Schiller, J. Sosnowski, A. Szyfman, A. Węgieńko, E. Wierciński, A. Zelwerowicz, i Z. Ziemiński. Scenografię projektowali: W. Drabik, W. Daszewski, K. Frycz, T. Roszkowska i S. Śliwiński.

W sztukach Shawa występowali na scenach Teatru Polskiego najwybitniejsi aktorzy, na czele z M. Przybyłko-Potocką, J. Romanówną, K. Adwentowiczem, S. Jaraczem, K. Kamińskim, K. Junoszą-Stępowskim, A. Węgieńką, J. Węgrzynem i A. Zelwerowiczem, dając przykład gry zespołowej, a jednocześnie bardzo wartościowej indywidualnie.

Należy obiektywnie stwierdzić, że i poza Teatrem Polskim uczyniono wiele dla kultu Shawa w Polsce. Wyróżniają się tu cztery przedstawie-



Pigmalion Shawa w Teatrze Polskim
w Warszawie

Od lewej: Adam Wiślański, Maksymilian Węgrzyn,
Maria Przybyko-Potocka, Aleksander Zelwerowicz

nia sztuk trudnych i pięknych, mianowicie: *Kandyda* w Teatrze Rozmaitości w r. 1906 (pierwsze przedstawienie Shawa w Warszawie), z Marią Przybyko-Potocką w roli tytułowej, *Dom złamanych serc* w Teatrze Narodowym w 1930 r., w inscenizacji Leona Schillera i w scenografii Wincentego Drabika, z Ludwikiem Solskim w roli kapitana Shotover; *Nowa umowa małżeńska* w tym samym roku w Teatrze Nowym w Warszawie, w inscenizacji i z udziałem Ireny Solskiej i Juliusza Osterwy, wreszcie *Uczeń diabła* w Łodzi w roku 1946, w inscenizacji Władysława Krasnowieckiego.

Teatr w Polsce i publiczność polska doceniały zawsze wartości artystyczne i ideowe twórczości Shawa. Także i prasa miała po większej części pełne zrozumienie dla teatru Shawa, mimo, że niektórzy recenzenci wymawiali mu zbyt gwałtowność, dezynwolturę sytuacji i słowa, inni przerost paradoksu, który stał się ich zdaniem

manierą, wreszcie jeszcze inni nazywali go wręcz kpiarzem, wesołkiem, zonglerem i klonem, ponieważ posługiwał się dowcipem nawet w najdramatyczniejszych sytuacjach. Przeważna jednak i poważna część prasy i krytyki polskiej, z Tadeuszem Boyem Żeleńskim na czele, nie szczędząc Shawowi zastrzeżeń pod różnymi względami, stawiała całą jego twórczość bardzo wysoko.

Na zakończenie pozwolimy sobie zacytować jedno zdanie Boya, który częściowo potwierdza słuszność naszych uwag:

„Cechą utworów Shawa było to, że zawsze wyprzedzały czas, niepokoiły nowymi prawdami, tak dalece, że niektóre jego komedie sprzed ćwierci wieku dziś jeszcze na scenie uderzają rewolucyjną aktualnością”.

Arnold Szyfman.

P. S. Autor szkicu nie bierze pod uwagę spektakli zrealizowanych po 1956 r. Należy tu przypomnieć rzadko grywaną sztukę *Androkles i lew*, wystawioną w Teatrze Współczesnym w Warszawie w reż. Erwina Axera. Przep. red.

SHAW O TEATRZE, LUDZIE TEATRU O SHAW

Widzą doskonale — jako że zawsze wypada pół tuzina dramaturgów umiejących operować konwencjami na jednego, który potrafi sobie radzić z postaciami — że zbliżamy się szybko do formuły melodramatycznej, w której łotrem będzie zły pracodawca, a bohaterem — socjalista. Formuła ta jednak nie jest wcale wierniejsza życiu niż dawna recepta wedle której łotr był prawnikiem, a bohater dziarskim angielskim marynarzem.

* * *

Czy jest do pomyślenia... by jakiś autor podjął się wyrazić to, co ma do powiedzenia, lepiej od

Shakespeare'a lub Homera i nie ośmieszył się jednocześnie? Ale nawet najskromniejszy autor — a cóż dopiero taki arogancki jak ja — może uważać, że ma do powiedzenia w swoich czasach coś, czego nie powiedział ani Shakespeare ani Homer.

* * *

Nasze teatry utraciły obecnie swą reputację właśnie dlatego, że dyrektorowie uparli się, by służyć potrzebom lubieżników i leniów. Lubieżnik bowiem nie będzie popierał teatru, podobnie jak żarłok nie będzie płacił za gapienie się przez szybę do wnętrza restauracji, zaś lenie znajdują tańszą i łatwiejszą rozrywkę w drugorzędnych powieściach, niż w dziesięciorzędnych sztukach.

* * *

Fakt, że u schyłku swego życia stał się Shaw własną parodią, nie jest wystarczającym dowodem zaćmiewania jego osiągnięć jako krytyka, autora dramatycznego, pisarza, polityka, mówcy i gawędziarza. Można by słusznie przypuścić, że gdyby Shaw istotnie zwariował w 1929 r., zamiast stać się tylko starcem, obecnie obchodzona setna rocznica jego urodzin była by naprawdę wspaniałą uroczystością. Może nawet niektóre jego sztuki weszłyby na sceny West End'u. (*Brian Inglis w Spectatorze*).

* * *

„Anglicy nigdy nie wykazywali nawet naj-słabszej chęci czczenia swoich artystów, woląc zamiast tego budować pomniki politykom, żołnierzom, marynarzom i bogatym kupcom, którzy fundowali sierocińce. Gdyby nie ofiarność Ameryki, teatr w Stratford-upon-Avon, poświęcony pamięci Szekspira, nie zostałby zbudowany. Jedyny zewnętrzny wyraz uznania dla Szekspira w Londynie — to lichy pomnik na Leicester Square”.

(St. Johne Ervine, autor *Pierwszej pani Frazer*).

Inspicjuntura:
Piotr Maruszak

Sufler:
Antonia Wojniuszowa

Kierownik techniczny:
Alfred Olszewski

Oświetlenie:
Eugeniusz Otremba

Kierownicy pracowni krawieckich:
Stefan Snopek
Helena Cybula

Pracownia kapeluszy damskich:
Helena Reddigk
Toruń, ul. Żeglarska 27

Kierownik pracowni perukarskiej:
Eugeniusz Orłowski

Kierownik pracowni stolarskiej:
Jan Sypek

Prace malarskie:
Alojzy Klimek

Rekwizytor:
Michał Staszekiewicz

Pracownia szewska:
Jan Borowiec

Brygadier sceny
Zygmunt Trzeciński

Bezpłatny

Cena zł 3,—